Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 246 Kraków, wtorek 28 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Kto powoduje brak węgla.

Oszczercze artykuły przeciw górnikom, a stan faktyczny, stwierdzony w Sejmie.

W poniższym tekście znajdujemy we wszystkich dziennikach warszawskich streszczenie przemówienia dr Falkowskiego na temat **strejków węglowych:**

„W sprawie nagłości wniosku o natychmiastowe dostarczenie wagonów kopalniom węgla w Zagłębiu zabiera głos pos. Falkowski, który wspomina na wstępie o grożącej krajowi klęsce opałowej.

Rząd nie uczynił tego, co do niego należy, by uchronić kraj od tej klęski. W Zagłębiu **Dąbrowskiem jest nadmiar węgla.** W kopalni Aleksandra jest obecnie 120 tys. ton węgla. **który dziś już się pali.**

W kopalniach Renarda trzeba **wznosić budynki dla zabezpieczenia węgla.** Ogółem w Zagłębiu jest około **100 tys. ton węgla.** Podobno przyczyną tego nagromadzenia jest brak wagonów. Podobno 4 tys. wagonów gdzieś utknęło na wschodzie. Nasza biurokracya twierdzi, że nie można pozwolić na sprowadzanie węgla samochodami, bo koleje mają kontrolę tylko do przewożenia węgla koleją. Nasza biurokracya zapatrzyła się widocznie na biurokracyę rosyjską.

Mowca wspomina dalej o **systemie rabunkowym,** który panuje w Zagłębiu przy wydobywaniu węgla. **Traci się przytem 50 proc. węgla, a robotnicy muszą pracować wśród wydobywających się gazów. Trzeba ukrócić ten bandytyzm.**

Izba przyjmuje nagłość wniosku i odsyła go do komisyi opałowej“.

Należy rozważyć te słowa: 1) U progu mrozów **milion cetnarów metrycznych węgla** leży w rewirze dąbrowskim i częściowo się niszczy, gdy w niedalekim Krakowie o parę cetn. ludzie nocne nad Wisłą odprawiają czaty.

2) Skutkiem **zbrodniczej, rabunkowej gospodarki kapitalistów — z góry marnuje się połowa tej tak cennej kopaliny** — tego bogactwa narodowego, tego źródła energii przemysłowej nie tylko na dziś, lecz i na dalekie lata!

3) W związku z systemem rabunkowym robotnik skazany jest na pracę śród gazów — wystawia na szwank swoje zdrowie i życie.

Te trzy rzeczy podnosi nie „agitator P. P. S.-owy“, lecz **poseł burżuazyjny, lekarz, obznajomiony ze stosunkami Zagłębia, były członek ludeneyi,** (dziś secesyonista z tego ugrupowania, który poszedł do grupy t. z. Zj. Lud.).

4) Sejm przyjmuje nagłość wniosku, **czyli uznaje wagę przedłożonych faktów.**

Gdy chodzi o sancyę tak ważnej rany gospodarczej — muszą i luendecy i inne burżuazyjne filary zaglądać prawdzie w oczy; nie mogą przeżuwać tej strawy, jaką ich prasa raczy naiwnych czytelników.

Bo co czytelnik prasy **burżuazyjnej** powtarza za nią, jak pozytywka? Brak węgla, gdyż górnicy — to nieroby, zdemoralizowane bolszewizmem.

Czy wniosek nagły p. Falkowskiego otworzy tym ludziom oczy?

Bynajmniej. Do zkurierkowanych mózgów nie ma dostępu wymowa faktów, jeno podsuwane im chronicznie krzykliwe hasła prasy brukowej. Zresztą, ci smakosze brukowej prasy są tak podrzuci przeciw robotnikom, iż **wszelka kalumnia antyrobotnicza jest dla nich smakołykiem, którego się nie wyrzekną.**

Czy stwierdzone przez dr Falkowskiego niebezpieczne warunki pracy polskiego górnika — nie usprawiedliwiają jego żądań, które się zwie szeptem... Niemców lub Trockiego!

I czy **marnotrawnie przez obcy przeważnie kapitał** — dla doraźnego zysku — **bogactw krajowych** nie powinno zjednoczyć dokoła postulatu **wywłaszczenia kopalń** — całej opinii?

I czy gospodarka kolejowa obecnego ministra, który nie umie zaradzić wciąż katastrofalniejszemu brakowi wagonów, zwłaszcza w dobie wzmożonej rozwózki węgla i ziemniaków — nie powinna wywoływać choćby dziesiątej części tego oburzenia, które gołosłownie szafowano w prasie burżuazyjnej przeciw tow. Moraczewskiemu, gdy on kolejnictwem zawiadywał?

Któż — dodamy nawiasem — nie pamięta np. i ówczesnej nagonki na projekt podrożenia biletów kolejowych (równoczesnej... z sabotażem pożyczki państwowej!) a dzisiejszej pokory z jaką wszelkie ceny za bilety są przyjmowane.

O tak, burżuazyjna opinia jest konsekwentną.. Konsekwentną, gdy chodzi o zoologiczną nienawiść dla naszego ruchu i naszych działaczów.

W rocznicę zdarzeń.

(Kartki z pamiętnika).

I.

Zdobycie twierdzy krakowskiej.

Dnia 29 października 1918 r. przyszli do mnie w nocy dr E. Bobrowski i major S. z zapytaniem, czy mogą w nocy uderzyć na komendę korpusową austryacką. Mieli zebrać w kilka godzin 300 ludzi, przeważnie b. legionistów i młodzież szkolną. Odpowiedziałem, że — mojem zdaniem — Austryacy są tak słabi, że każdy atak — byle energiczny — może się powieść. Tymczasem nie udało się w nocy ludzi zebrać, Ale w dzień opanowali odwach na Rynku Krakowskim i udało im się tam przebyć pierwszych kilka godzin bez przeszkód.

Na ratuszu znaleźli się hr. Skarbek, Witos i ja około 10 rano. Dano znać, że przyjechali automobilami hr. Benigni, kom I. korp. ze swojemi referentami, między którymi był pułkownik Grimm, szef sztabu i podp. Morawski, szef służby wywiadowczej. Był z niemi jakiś rotmistrz z „Armee Ober-Komando“. Przybyli do nas, ażeby omówić granice władzy między austryackiem wojskiem a Polską Komisją Likwidacyjną. Tu należy zauważyć, że utworzona przed tygodniem P. K. L. jeszcze się nie zebrała w dniu 30 października, a my, t. j. Witos, Skarbek, Tertil i ja zastępowaliśmy ją, jako reprezentanci czterech stronnictw głównych.

Akcja toczyła się w trzech w rząd biegnących pokojach prezydyalnych w magistracie krakowskim. W środkowym rozmawialiśmy z Austryakami, w drugim tymczasem zjawił się brygadyer Roja. Tego zamianowaliśmy natychmiast komendantem całego dawnego krakowskiego obszaru wojskowego, poczem z nominacją przez nas podpisaną wyszedł, zabrał automobile austryackich dygnitarzy i miał z pomocą garści legionistów i młodzieży odebrać całą twierdzę krakowską. My zaś mieliśmy jaknajdłużej przetrzymać austryackich dygnitarzy w ratuszu.

Czyniliśmy to pod pozorem narad nad tekstem depeszy do „AOK“, którą nam proponował ów wysłany stamtąd rotmistrz. Ale czas wlókł się zbyt powolnie. Zaproponowałem więc, aby poprosić prezydenta miasta p. Federowicza o zamówienie sześciu obfitych obiadów dla Austryaków. Jakoż wkrótce przyniesiono im różne specyały, a celem odosobnienia zupełnego, poprosiliśmy ich do dalszego saloniku, przy którego drzwiach postawiliśmy wartę wojskową. Austryacy zabrali się do gruntownego odżywiania się, co nam było bardzo na rękę, bo tymczasem p. Roja obejmował twierdzę krakowską bez oporu. Koło drugiej godziny miał ją już w rękach w znacznej części, przyjechał dać o tem znać i prosił o niedługie jeszcze zatrzymywanie dygnitarzy pod naszą opieką. Wkrótce dał znów znać, że jest gotów ze swoją robotą.

Wówczas wszedłem do saloniku, gdzie Austryjacy byli już przy kawie i likierach. Podszedłem do Benigni'ego i powiedziałem mu:

— „Exzelenz! wir haben die Krakauer Festung übernommen“... (Ekscelencyo! Odebraliśmy twierdzę krakowską!“).

Porwał się na te słowa generał i zawołał:

— „Aber ich habe niemanden die Festung übergeben“. („Ależ ja nikomu twierdzy nie oddawałem!“).

— „Ich behaupte es auch nicht — odpowiedziałem — nur haben wir“. („Tego nie twierdzę — ale myśmy odebrali“...)

Kiedy dygnitarze zaczęli gwałtownie protestować, wziąłem na bok p. Morawskiego:

— Powiedz im pan, żeby się uspokoili, bo na dole czekają na tych panów z granatami ręcznemi! — I wyszedłem.

W rzeczywistości zaś na dole dłubało w nosie kilku gapiów ulicznych. Generał i jego referenci uspokoili się, a nawet prosili, aby im było wolno jeszcze czas jakiś pozostać w ratuszu..

Zgodziłem się na to. Byłem sam, bo Skarbek i koledzy poszli na obiad. Wreszcie po 3-ej przyszła pora na wyekspedyowanie ich. Wszedłem znów do ich saloniku i zapowiedziałem, że wolno rozejść się do domów. Wówczas podszedł do mnie Morawski i szepnął:

— „Ekscelencya hr. Benigni prosi o to, aby oficer polski siadł z nim do auta i odwiózł go do domu“...

Był to skutek wzmianki o granatach ręcznych...

Ten hr. Begnini posyłał podobno w Karpatach na rzeź całe dywizye. Tak się skończyło szczęśliwie objęcie twierdzy krakowskiej w ręce polskie kosztem sześciu dobrych obiadów.

I. Daszyński.

Klęska aprowizacyjna w Małopolsce.

„Małopolska w położeniu bez wyjścia“, tak stwierdzono na posiedzeniu Rady przybocznej. — Opór obszarników i bogaczy wiejskich przy dostawie zboża. — Sabotaż starostów. — Katastrofa opałowa. — Przemówienia i wnioski reprezentanta P. P. S.

W piątek dnia 24 bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady przybocznej pod przewodnictwem gen. delegata p. dra Galeckiego przy bardzo nikłym komplecie członków Rady. Jako przedstawiciel P. P. S. obecnym był tow. **Englisch.** Porządek dzienny obejmował: sprawozdanie Wydziału spraw aprowizacyjnych, głównej Komisyi dla rozdziału drzewa, Krajowego Urzędu dla odbudowy i Okręgowego Urzędu zdrowia.

Ponuro wypadło sprawozdanie o aprowizacyi kraju i zrobiło fatalne wrażenie. Referent stwierdził bez ogródek, że Małopolska znajduje **się dzisiaj w położeniu bez wyjścia.**

Mimo wezwania, **akcya wykupu zboża dotąd wcale nie postąpiła,** tak, że szeregowi większych centrów konsumcyjnych w kraju **grozi katastrofa.** Starostowie zachowują się obojętnie wobec oporu obszarników i plebanij, gdy tymczasem pokątny handel zbożem kwitnie w najlepsze. Zbiór kontyngentu jest śmiesznie mały i w konsekwencyi doprowadził do tego, że **Lwów, Kraków, zagłębie chrzanowskie, robotnicy naftowi, salinarze i kolejarze zostali na punkcie aprowizacyi z pod kompetencyi gen. delegata wyłączeni i pod tym względem zależni**

są bezpośrednio od Ministerstwa aprowizacyi.

Nic dziwnego, że nad temi sprawami toczyła się żywa i obszerna dyskusya. W ostrych słowach piętnowano gospodarkę zbożową, opieszałość i niedbalstwo starostów i zbrodnicze zachowanie się Inspektoratu węglowego i Centralnego Tow. handlowego w Krakowie, co znalazło swój wyraz w odpowiednich uchwałach.

Tow. **Englisch** wskazał na opłakane położenie miast, a w szczególności Krakowa. Brak chleba, mąki, cukru, drzewa i węgli wywołuje coraz większe wzburzenie i doprowadzi do katastrofy. Zimno i głód zaglądają do mieszkań robotników i urzędników. Oprócz [illegible] i dobrze ogrzewanego magistratu krakowskiego nikt węgli nie posiada. Szkołom i instytucyom społecznym i humanitarnym grozi zamknięcie z powodu braku opału. Tymczasem starostowie zakazują wywozu drzewa ze swych powiatów, bo ustalają (dopiero teraz!) stan drzewa i potrzeby powiatu. Komisye zasobnych w drzewo powiatów Żywca, Myślenic i Bochni nie pozwalają wywozić drzewa do miast. Zima zbliża się szybkim krokiem, ziemniaki, ostatni środek ratunku przed głodem ulegną przemarznięciu. — Brak opału w zimie wywoła wzmożenie się chorób i śmiertelności. Gruźlica, tyfus, czerwonka grasują coraz bardziej.

Tym stosunkom należy szybko bodaj w części zaradzić. Omawiając stosunki na kolejach oraz brak wozów i maszyn, domaga się mowca **bezzwłocznego wstrzymania, a przynajmniej znacznego ograniczenia na pewien czas ruchu osobowego, celem szybkiego dowozu do miast zboża, mąki, drzewa i węgli,** dalej zniesienia zakazu wywozu drzewa z wymienionych powiatów, wreszcie protestuje energicznie przeciwko opornemu zachowaniu się Ministerstwa przemysłu i handlu wobec uchwały Rady przybocznej co do powołania do kraj. Komisyi węglowej reprezentantów konsumentów miejskich i wiejskich, których zadaniem byłaby ścisła kontrola nad rozdziałem węgli, który w obecnych warunkach daje wiele do myślenia i wywołuje coraz większe rozgoryczenie.

Wkońcu interweniował tow. Englisch u p. delegata w sprawie Kas chorych, dokonanych wyborów do Rad gminnych, co do których wnieśli starzy wójtowie protesty celem utrzymania się przy władzy, wreszcie domagał się rozpisania wyborów w tych gminach, w których wybory dotąd nie zostały przeprowadzone.

Czyżby nowy zamach czeski?

„Robotnik" otrzymuje następującą depeszę z Cieszyna:

Z zupełnie wiarygodnych źródeł otrzymaliśmy wiadomość, która się pokrywa z zachowaniem się Czechów i ich urzędowem stanowiskiem wobec plebiscytu.

Czesi gromadzą za linią demarkacyjną wojska i w niebywały sposób wzmacniają posterunki żandarmeryi.

Nie zgadzają się stanowczo na udział w plebiscycie osób zamieszkałych na Śląsku, o ile te nie mają przynależności do jednej z gmin śląskich.

Mamy pewne wiadomości, że Czesi czekają tylko na wycofanie wojsk polskich, aby zająć Śląsk i stworzyć fakt dokonany, a potem ewentualnie dopuścić do plabiscytu pod osłoną bagnetów czeskich.

CZESI GROMADZĄ WOJSKA NA GRANICY POLSKI.

Wiedeń. (PAT.). Jak donoszą „Deuschte Nachrichten", republika czeska ma obecnie **540.000 żołnierzy pod bronią. Na froncie czesko-polskim Czesi zgromadzili 150.000 żołnierzy.** Koszta utrzymania armii czesko-słowackiej wynoszą dziennie przeszło **8 milionów** koron, w co nie wchodzą wydatki na amunicyę, na konie i na wsparcia dla rodzin osób wojskowych.

Zgon Wilhelma Feldmana.

W sobotę 25 bm. popołudniu zmarł w Krakowie na czerwonkę Wilhelm Feldman, wybitny literat i publicysta, historyk współczesnej literatury polskiej. Zgasł przedwcześnie, przeżywszy zaledwie 51 lat. A że był człowiekiem bliskim nam ideą i pracą, przeto zasłużył sobie na dobre wspomnienie w naszym obozie.

Był on postacią niepowszednią i nieprzeciętnej miary. Wszystko, czem się stał w społeczeństwie i w piśmiennictwie, zawdzięczał wyłącznie sobie samemu, swemu talentowi i niezwykle wytrwałej pracowitości. Że zaś posiadał charakter czysty i prawy, nie doszedł ani do zaszczytów, ani do majątku, a życie miał pełne walk i cierni.

Wybitne stanowisko w literaturze polskiej zdobył sobie, przezwyciężając nieznane innym trudności. Był bowiem samoukiem i nigdy do żadnych szkół nie uczęszczał. Urodzony w kwietniu 1868 r. w Zbarażu, pochodził w ubogiej rodziny żydow. i wychowywał się w ghecie małego miasteczka wschodnio-galicyjskiego. Do 18 r. życia chodził w bekieszy i jarmułce, nosił pejsy, mówił w żargonie, po polsku nie umiał pisać, ani czytać, ani poprawnie mówić. Ale nieprzeparty pociąg do kultury nowoczesnej, skojarzony z ogromną siłą woli, wyrwał go z ghetta. Głód wiedzy i poczucie swych zdolności powiodły go na drogę kształcenia się. Nauczył się po polsku czytać i mówić i zaczął gorączkowo pochłaniać literaturę polską, a przejąwszy się jej ideałami, nasiąknąwszy polskością, rychło rozstał się z chałatem i pejsami i przedzierzgnął się też zewnętrznie w europejczyka, jak duchowo już był przebrażony w Polaka. Przeniósł się do Lwowa i tu wszedł w koła młodzieży akademickiej, która życzliwie przygarnęła ten niezwykły okaz asymilującego się młodzieńca. Były to koła młodzieży socyalistycznej, wśród której znajdowali się też dwaj rodacy Feldmana ze Zbaraża, bracia Feliks i Ignacy Daszyńscy. W tem otoczeniu dokonał się ostatecznie proces jego duchowego przetwarzania się. Tu zetknął się z socyalizmem i socyalistami i stał się sam socyalistą.

Brał czynny udział w ówczesnym konspiracyjnym ruchu socyalistycznym i wnet stał się ofiarą ciągłych rewizyj, aresztowań i procesów, jakimi w owe czasy władze galicyjskie prześladowały młodzież socyalistyczną. On pierwszy dostał się do aresztu za śpiewanie mało jeszcze wtedy znanego „Czerwonego Sztandaru", i to na pogrzebie twórcy tej pieśni, Bolesława Czerwieńskiego.

Rychło popróbował Feldman swych sił na polu piśmiennictwa polskiego, a to prozą i wierszem. Oprócz kilku poezyj socyalistycznych i paru nowel, tymsamym duchem owianych, pierwszymi utworami jego były dwie powieści „Żydziak" i „Piękna żydówka", w których złożył własne wspomnienia z świeżo przebytej drogi z ghetta do kultury polskiej. Z natury rzeczy zajmowała go najwięcej kwestya żydowska, zagadnienie ucywilizowania i uobywatelenia jego spółwyznawców. Stał się gorącym rzecznikiem i niestrudzonym pionierem asymilacyi żydów polskich i pozostał nim aż do zgonu. Dzieje ruchu asymilatorskiego u nas związane są z jego nazwiskiem. Przez kilka lat redagował on asymilatorskie pismo „Ojczyzna", wydawane we Lwowie przez stowarzyszenie chrześcijańskich i żydowskich zwolenników asymilacyi żydów.

W r. 1891 był Feldman jednym z oskarżonych w „procesie dziesięciu", w owym słynnym procesie młodzieży socyalistycznej w Krakowie, w którym obok niego zasiedli na ławie oskarżonych między innymi Franciszek Nowicki, Ignacy Daszyński, Artur Górski, Henryk Kłuszyński. Gdy od 1 stycznia 1892 r. zaczął wychodzić w Krakowie „Naprzód", w pierwszym numerze tego pisma ukazał się artykuł Wilhelma Feldmana, który już poprzednio pisywał do lwowskiej „Pracy".

Dalsze powieści Feldmana „W okowach" i „Nowi ludzie" wyszły już po za obręb tematów żydowskich i zaczerpnięte były ze świata polskich stosunków społecznych, osnute na dziejach pierwszego przenikania nowych, postępowych idei do Galicyi; ostatnio wymieniona odzwierciadlała ruch młodzieży krakowskiej z r. 1889, który bezpośrednio poprzedził narodziny partyi socyalistycznej w Krakowie.

Aby uzupełnić i pogłębić swe rozległe wykształcenie udał się Feldman na paroletnie studya do Berlina i do Heidelbergu, gdzie w zażyłej przyjaźni kolegował z śp. Adamem Krasińskim i poetą F. Mirandolą. Na to grono studentów-Polaków na starej wszechnicy heidelberskiej najsilniej oddziaływał swymi wspaniałymi wykładami sędziwy, lecz duchem zawsze młodzieńczy filozof Kuno Fischer. Dok. nast.

Z DNIA.

NACZELNIK PAŃSTWA W POZNANIU.

Poznań. (PAT.). W niedzielę o 10 rano udał się Naczelnik państwa do katedry na cichą mszę. U wrót katedry powitał Naczelnika ks. prymas Dalbor. W międzyczasie przed Ratuszem zebrały się **tłumy publiczności.** — U wejścia na schody powitał Naczelnika państwa prezydent miasta dr Drwęski, który między innemi powiedział, że zachowane dziedzictwo oddają w ręce Naczelnika, temu, który **ma prawo szafować życiem i krwią obywateli na zbawienie całego narodu.** Zakończył prezydent okrzykiem na cześć Naczelnika. Okrzyk **ten zebrany tłum powtórzył kilkakrotnie.**

Naczelnik państwa podziękował za serdeczne przyjęcie i udał się do ratusza. Po zwiedzeniu gmachu odbyło się w złotej sali śniadanie. —

Jako dalszy ciąg programu uroczystości przywitania Naczelnika państwa odbyło się przedstwienie galowe. Dziesiątki tysięcy mieszkańców zaległo plac teatralny, oczekując przybycia Naczelnika. Gdy ukazał się Naczelnik z tysiąca piersi rozległ się **okrzyk na jego cześć.** W loży Naczelnika zajęli miejsce: generał Henrys, minister Wojciechowski, gen. Haller i Dowbór-Muśnicki, oraz świta Naczelnika państwa. Orkiestra teatru odegrała hymn narodowy, potem dano scenę „Legionu" Wyspiańskiego.

BLOKADA NIEMIEC.

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Kolonii, że skutki blokady Niemiec dają się **dotkliwie odczuwać we wszystkich portach zachodnich na Bałtyku. Ruch okrętów ustał,** nagromadziły się wielkie ilości towarów, czekające załadowania na okręty.

UZNANIE KOŁCZAKA ZA SZEFA RZĄDU ROSYJSKIEGO.

Amsterdam. (PAT). „Times" z dnia 23 bm. podaje, że **Kołczak uznany został przez gen. Judenicza i gen. Denikina za głowę rządu rosyjskiego.** Zastępca gen. Judenicza, gen. Dobriński, który przybył do Londynu, oświadczył, że **Judenicz poczynił daleko idące zarządzenia, aby sobie zapewnić uwięzienie przywódców bolszewickich.**

ODPARCIE ATAKÓW BOLSZEWICKICH.

Warszawa. (PAT.). Komunikat sztabu gen. z dnia 26 bm.:

Front litewsko-białoruski: Pod Dźwińskiem słaba działalność naszej i nieprzyjacielskiej artyleryi. Na odcinku północno-wschodnim ożywiona działalność wywiadowcza. W rejonie Borysowa **odparliśmy kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie.** Na reszcie frontu sytuacya bez zmiany. **Front wołyński:** Nic nowego.

KIEDY WEJDZIE W ŻYCIE TRAKTAT POKOJOWY?

Berlin. (PAT.). Jak podaje Berliner Tgblt. z Bazylei, wedle doniesień z Medyolanu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych i wejście w życie traktatu wersalskiego zostały odroczone do połowy listopada. Powodem był wzgląd na to, że z chwilą wejścia w życie traktatu, obszary plebiscytowe mają być zaraz obsadzone przez wojska ententy.

NIEMCY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Paryż. (PAT.). Agencya Havasa donosi pod datą 25 bm.: Rada Najwyższa na skutek skarg delegacyi polskiej w Paryżu poleciła komisyi dla spraw polskich sprawdzić, czy rząd niemiecki przeprowadzi na Górnym Śląsku wybory do rad miejskich, które wzbroniono aż do czasu przybycia komisyi plebiscytowej.

SENAT AMERYKAŃSKI PRZECIW TRAKTATOWI WERSALSKIEMU.

Wiedeń. (PAT.). Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Jak donosi Agencya radio, komisya senatu Stanów Zjedn. dla spraw zagranicznych przyjęła dalsze cztery zastrzeżenia w sprawie traktatu pokojowego. Temsamem liczba zastrzeżeń wzrosła już do 14.

NIEMCY EWAKUUJĄ KURLANDYĘ.

„Gazeta Polska" donosi:

„Jak nas informują, wojska niemieckie pospiesznie ewakuują Kurlandyę. Gen. Bermont wydał [illegible] rozkaz do pozostających wojsk, obiecując żołnierzom po po 60 morgów ziemi.

Starcie litewsko-rosyjskie.

„Lietuva" podaje, że 16 bm. oddział związku strzelców Litwy natarł między Poswolem a Johaniszkielami (pow. Poniewieski) na oddział kołczakistów i rozbroił go, odbierając odeń 4 kulomioty, 20 koni i sporo materyału bojowego. Miejscowi mieszkańcy uzbrajają się w co kto może. Proszą o karabiny i naboje, będąc pewni, że nawet bez pomocy wojsk regularnych zwalczą kołczakistów.

—o—

O zaopatrzenie wdów i sierót po poległych na wojnie.

W niedzielę odbyło się w Krakowie zgromadzenie wdów po wojskowych byłej armii austryackiej, poległych na wojnie. Na zgromadzenie przybyły też delegatki z Balic.

Referat o zaopatrzeniu wdów i sierót wygłosił tow. dr. Müller, który przypomniał, iż wprawdzie w maju uchwalił Sejm ustawę o tymczasowem zaopatrzeniu wdów i sierót ale tylko po wojskowych wojska polskiego i legionistach.

Wdowy zaś i sieroty po wojskowych austryackich skazane są na jałmużnę po 1·80 K dziennie na osobę. Wobec rosnącej drożyzny i nadchodzącej zimy należy rozpocząć starania o uchwalenie nowej ustawy. Starania te będą tylko wtedy skuteczne, gdy powstanie organizacya wdów po poległych na wzór organizacyi inwalidów wojennych. Wdowy powinny też mieć pierwszeństwo na równi z inwalidami w otrzymywaniu koncesyj na trafiki, kantyny wojskowe, restauracye kolejowe itd.

W dyskusyi tow. **Kozuhkowa** wykazała znaczenie organizacyi wskazując jako przykład organizacyę personalu fabryki tytoniu.

Z ust zebranych wdów padały gorżkie słowa żalu na nędzę ich rodzin.

Poczem uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzone w Krakowie w dniu 26 września wdowy po wojskowych byłej armii austryackiej, poległych na wojnie, domagają się od **Sejmu uchwalenia nowej ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po poległych wojskowych**, gdyż ustawa z dnia 27 maja 1919 odnosi się tylko do wdów i sierót po wojskowych wojska polskiego i legionistach.

Zgromadzone wdowy stwierdzają, że rodziny, pozostałe po poległych na wojnie, **znajdują się w skrajnej nędzy**, pobierając zaledwie 1·80 kor. dziennie na osobę, podczas gdy kilogram chleba kosztuje 15 kor.

Zgromadzone wdowy wybierają komitet, którego zadaniem będzie **utworzenie organizacyi wdów po poległych** celem uzyskania poprawy **i wzywają wdowy na prowincyi do rozpoczęcia podobnej akcyi.**

Rezolucyę tę przesłano związkowi polskich posłów socyalistycznych z prośbą, by postawił odnośny wniosek w sejmie. Obecnie tysiące wdów po poległych w całym kraju powinny poprzeć tę akcyę i zażądać od posłów burżuazyjnych, by poparli wniosek socyalistyczny w sprawie uchwalenia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po poległych na wojnie. Bierzmy przykład z inwalidów wojennych, którzy utworzyli silny związek i zmusili rząd i sejm do poprawy ich doli.

Otwarcie teatru „Bagatela“.

(H) Kraków zaczyna nabierać typu wielkomiejskiego. Otrzymał on nareszcie pierwszy prawdziwy teatr prywatny. Otwarta w ubiegłą sobotę „Bagatela“ — oto nasz teatrzyk „bulwarowy“. Choć poświęcony przez duchowną osobę, jest on w rzeczywistości poświęcony wesołej muzie i jej igraszkom. Z ogromną umiejętnością wyzyskania miejsca przebudował go w czasie wojny z jednopiętrowego i dość małego domu prywatnego p. inż. Zarzycki, a wnętrze widowni z dobrym smakiem udekorował artysta-malarz p. Uziembło, tak, że dorównywa one najgustowniejszym wnętrzom kinoteatrów. W zgrabnym tym teatrzyku na pierwszem przedstawieniu szwankowała tylko garderoba, zbyt szczupła, wywołując niezadowolenie publiczności, ale brak ten da się łatwo usunąć i niewątpliwie usunięty zostanie w jakiś sposób, na razie przynajmniej przez pomnożenie liczby garderobianych.

Scenka mała, ale zupełnie wystarczająca rozmiarami sztukom tego zakresu, któremu ma służyć. Rozpoczęto na niej szereg widowisk sztuką p. Gabryeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy“. Widocznie szło o to, żeby rozpocząć „firmą“. Bo sztuka p. Zapolskiej tylko w jednym kierunku spełnia zadanie, jakie ma „Bagatela“; daje mianowicie dość pikantne widoki i sytuacye. Ale drugiego, zdaje się ważniejszego, elementu, który ma panować w tym przybytku, t. j. elementu wesołości brak tej sztuce zupełnie. Zawód spotkał tych widzów, którzy uwierzyli zapewnieniu afisza, że to komedya. To nie komedya, lecz sztuka bardzo melodramayczna, kto się na niej śmiać potrafi, niech spróbuje. Dziwnego nabożeństwa kobieta „bez skazy“ wiedzie z umysłu życie pełne osobliwych umartwień: pokazuje swe wdzięki nawet odrobinę wyżej kolan, kokietuje na prawo i lewo, nawet swego lokaja, flirtuje bardzo... śmiało, — i wśród tego wszystkiego pozostaje „bez skazy“; tak sobie umyśliła, to dopiero w jej oczach prawdziwa cnota, która opiera się takim pokusom, że przy nich bledną pokusy św. Antoniego. Może i jest gdzie taka „cnotliwa“ kobieta, niech jej to służy, skoro tak jej się podoba, ale że dziwoląg, to dziwoląg. Zakochała się jednak naprawdę, a to jak na złość w takim, któremu nie smakują kobiety „bez skazy“. Skoro tedy on tak koniecznie chce skazy, to ona sprawia sobie taką jedną skazę, ale wtedy jemu, znowu jak na złość, gust się odmienił, teraz on chce bez skazy, bo chce się z nią żenić, a ponieważ ona już ma „skazę“, więc on powiada: za nic w świecie! i na tem koniec. — Wszystko to przeplatane negliżami, całowaniem, zemstą rywalki, a co gorsza: dysputami o moralności.

Na podobnym nieco temacie osnuta jest wydana przed rokiem powieść Willy'ego „La virginite de Mademoiselle Thulètte“. I tu nie smakuje kobieta „bez skazy“ amantowi łaknącemu pieprzyka zepsucia. Ale jakie tu sytuacye naprawdę komiczne, ile finezyi i prawdziwie francuskiego esprit, jaki nadzwyczajny pomysł wprowadzenia w tę materyę postaci najpopularniejszego dziś we Francyi filozofa, którego pod przejrzystym pseudonimem łatwo poznać po jego filozofii, stosowanej coprawda do okoliczności cokolwiek niezwykłych dla tej królowej nauk...

Słyszę już odpowiedź:

— Trudno, my nie jesteśmy Francuzami.

Tak jest, to prawda. I dlatego wolę już odrazu przejść do oceny gry i wystawienia. Otóż uderzyła przedewszystkiem mile reżyserya tak staranna, jakiej w miejskim teatrze nie widzieliśmy oddawna. A i zespół „Bagateli“ poszczycić się może niektóremi siłami, zwłaszcza kobiecemi. P. Iza Kozłowska w tych momentach roli tytułowej, w których psychologia tej figury staje sie naturalną, wykazała dużo subtelności, a w scenach dramatycznych siłę nieprzeciętną. P. Łącka, której wdzięczną postać mile pamiętamy z teatru miejskiego, odegrała rolę rywalki bardzo dobrze. P. Fritsche umiał podobać się nawet w zgoła nieciekawej roli epizodycznej, a w jeszcze uboczniejszej rólce zwrócił na siebie uwagę p. Berski „kawałem“, jakim było jego ucharakteryzowanie się.

Niewątpliwie „Hiszpańska mucha“, odegrana następnego dnia, była bardziej w typie „Bagatli“, ale o tem innym razem.

KRONIKA.

POGRZEB WILHELMA FELDMANA odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

NIEWYSPRZEDANE BILETY NA „DZIADY“ nabywać mogą towarzysze dziś wieczór w Związku w sali obrad Rady Robotniczej.

W SPRAWIE SZKOLNYCH KART TRAMWAJOWYCH. Onegdaj odbył się na Uniwersytecie wiec młodzieży akademickiej w sprawie zniesienia przez Dyrekcyę tramwajową szkolnych kart. Poszczególni akademicy podnieśli konieczność przywrócenia tych kart, ponieważ młodzież traci wiele czasu na przebycie piechotą z jednego zakładu uniwersytetu do drugiego. Młodzież dla poparcia swych życzeń wybrała delegacyę, która udała się do Dyrekcyi tramwajowej, przedkładając jej swe postulaty.

WYBRYK SZTABOWEGO OFICERA. Z wojskowych Zakładów umundurowania przy koszarach Sobieskiego w Krakowie donoszą nam:

Onegdaj w zakładzie umundurowania wydarzył się ubolewania godny wypadek. Elektromonter, plutonowy Radomski pracował przy instalacyi elektrycznych przewodów **o bardzo wysokiem napięciu** przy bramie wchodowej. — Przechodzący przez bramę pułkownik-audytor Sapalski, zażądał od plutonowego oddania honorów wojskowych („salutowania“). Plutonowy zajęty niebezpieczną pracą nie zauważył przechodzącego oficera. Zresztą w myśl regul. wojskowego, nie jest wcale zobowiązanym podczas pracy do salutowania, tembardziej przy niebezpiecznej i życiu wprost zagrażającej pracy. Krewki p. podpułkownik widocznie nie ma pojęcia jako audytor o regulaminie wojskowym, gdyż plutonowego zaczął **wyzywać, szarpać i porwał na nim bluzkę ciągnąc go przemocą do dowódcy zakładu p. podpułkownika Frysia.** Podpułk. Fryś ku ogólnemu oburzeniu żołnierzy i podoficerów i robotników cywilnych zamknął nieprzesłuchawszy plutonowego do aresztu. To jest bezprawiem i nadużyciem swej urzędowej władzy. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. podpułk. Sapalski posiadał na tyle czelności, iż rozkazał plutonowego Radomskiego odstawić jak pospolitego zbrodniarza do sądu na Montelupich celem ukarania go za niepopełnioną zbrodnię! Zapytujemy p. generała Simona czy mu wiadomo o wybrykach podwładnych mu oficerów, którzy system austryacko-kapralski wobec podoficerów stosują, wywołując ogólne oburzenie?! Możeby p. Generał Symon zechciał raz zabrać się do zrobienia porządków z podobnymi panami, jak podp. Fryś i Sapalski, ażeby armię polską raz ze szkodników uczyścić. Przyczem nadmienić musimy, że **aresztowany plutonowy jest inwalidą dwa razy ciężko rannym i człowiekiem żonatym.** Świadków zajścia było dwóch oficerów i liczni robotnicy cywilni i żołnierze, gdyż działo się to podczas pobierania mundurów żołnierskich ze sklepu i fakt ten wywołał jaknajwiększe zgorszenie.

ZNIESIENIE KOMEND NAFTOWYCH. Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło w tych dniach zniesienie zarządu wojskowego nad kopalnianemi przedsiębiorstwami w Małopolsce i przekazanie Ministerstwu Skarbu przez Komendy naftowe wszystkich ich agend z wyjątkiem zaopatrywania armii w produkty naftowe.

NOWY SĄCZ. Ojcowie Jezuici w tutejszej kolonii kolejowej pragną się naprawdę zakorzenić. Mając niegdyś poparcie u p. Zborowskiego, **mieli już przyrzeczoną budowę plebanii, lecz dzięki interwencyi naszych posłów nawet za czasów klerykalnej Austryi, nieudało się im to przeforsować.**

Obecnie w wolnej Rzeczypospolitej polskiej odżyły wpływy OO. Jezuitów i mają znowu przyrzeczona budowę wygodnej **plebanii dla** dwóch księży, **podczas gdy rodziny robotnicze zmuszone są przebywać w norach z powodu braku pomieszkań. Apelujemy do naszych tow. posłów oraz do prezesa p. Prachtla, by sprawy tej z oka nie spuścili i nie dozwolili do zagnieżdżenia się OO. Jezuitów w kolonii kolejowej kosztem państwa, a z krzywdą pracowników kolejowych. Przecież OO. Jezuici mają wygodny pałac w mieście, a przed nimi ks. Kosman, który sprawował ku ogólnemu zadowoleniu te same obowiązki w cięższych warunkach, mieszkając prywatnie i o jakiejś plebanii wcale nie marzył. Ciekawi jesteśmy, czy przy obecnym braku węgla p. prezes Prachtel przyzna węgiel OO. Jezuitom tak jak jego poprzednik w zeszłym roku to uczynił.**

PANU PREZESOWI PRACHTLOWI DO WIADOMOŚCI. Z N. Sącza piszą nam: Pan inż. Lewicki przeniesiony do Tarnowa — mieszka jeszcze w Sączu, i mimo, że jego wpływy w warsztatach sądeckich powinny były już się skończyć, wciąż używa do posług prywatnych i do pracy koło dwóch świń pracowników i pracownic kol. nie bacząc, że owi wynagradzani przez państwo w godzinach służbowych dla państwa jedynie pracować powinni.

Pani inż. Lewickiej zaś pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że wykazuje zupełny brak taktu, skoro do kobiety starszej i zamężnej mówi „Ty“. Przypominamy tej pani, że czasy pańszczyźniane minęły bezpowrotnie, a w stosunkach z ludźmi obowiązują zasady grzeczności.

PEŁNE POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. Krakowskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 27 października o 7 wieczór w sali Związku Stow. robot. Dunajewskiego 5. — Wzywa się wszystkich członków Rady o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Prezydyum R. D. R. P. P. S.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS. W KRAKOWIE uprasza Towarzyszy partyjnych, mogących dać kwatery delegatom na konferencyę oświatową w dniach 1. 11. — 2. 11. aby raczyli zgłaszać do Sekretaryatu R. D. R. codziennie od godz. 4—8 wiecz. **Prezydyum R. D. R.**

NOWY SĄCZ. Poszukuje się kolportera dla „NAPRZODU“ na Nowy Sącz. **Zgłoszenia do dn. 27 b. m.** u przewodniczącego Pow. Rady Del. Chłop. Robotn. w N. Sączu.

ZAWIĄZANIE KÓŁKA MŁODOCIANYCH ROBOTNIC. Staraniem Komisyi kobiecej R. D. R. P. P. S. zawiązało się we czwartek 9 bm. **Koło młodocianych robotnic im. Maryi Konopnickiej.** Dla członkiń Koła odbywać się będą regularnie odczyty z zakresu nauk przyrodniczych, historyi, literatury itd. Zapisy przyjmuje się w niedzielę od 11—12 i w czwartek od 7—8 wiecz. Dunajewskiego 5, oficyny lewe, III p.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Politvka“ W. Perzyńskiego.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Poniedziałek: „Orfeusz w Piekle“.

TEATR „BAGATELA“.

Poniedziałek 27 bm.: „Kobieta bez skazy“

Wtorek 28 bm.: „Kobieta bez skazy“.

Z RUCHU HANDLOWEGO I PRZEMYSŁOWEGO. Dnia 10 października br. powstało w naszem mieście nowe Towarzystwo handlowo-przemysłowe sp. z ogr. odp., którego zadaniem jest objęcie na szerszą skalę handlu materyałami budowlanymi, artykułami technicznymi, na szynami, pompami, wagami i t. d. tudzież zastępstw pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych. Firma „Polhan" przystępuje również do zakładania przedsiębiorstw przemysłowych. Prezesem Rady nadzorczej tego Towarzystwa jest p. Edward bar. Lipowski właściciel dóbr. Biuro Towarzystwa mieści się przy ul. Straszewskiego 25.

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY MURARZY odbędzie się 31 października w piątek o godzinie 6 wieczór w domu Związku Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego L. 5. III. piętro.

ZEBRANIE ZARZĄDU „LOTNI ROBOTNICZEJ" odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 7 punktualnie.

Ogłoszenie licytacyi.

Powołując się na rozporządzenie p. Kierownika Ministerstwa Kolei żelaznej o zmianę postanowień § 81 regulaminu ruchu na kolejach polskich byłego zaboru austryackiego ogłoszone w Monitorze Polskim z dnia 10 września 1919 r. L. 203 a dotyczące tutejszej stacyi — zarządza Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie pismem L. 61.663/2VI sprzedaż wszystkich towarów nadeszłych do Krakowa a nie pobranych w przeciągu 48 godzin po zawadomieniu adresata.

Licytacya ta rozpocznie się **we wtorek dnia 28 października** b. r. o godz. 9-tej przed południem w Magazynach kolejowych na tutejszym dworcu towarowym i trwać będzie aż do całkowitego ukończenia tejże.

Kraków, dnia 27 października 1919.

Kolejowy Urząd Ruchu w Krakowie
naczelnik Działu handlowego
Krug.

Nowy Sącz, 22 października.

Odpowiedź

na artykuł zamieszczony w „Nowym Dzienniku" z dnia 16 bm. skierowany przeciw młodzieży akademickiej w Nowym Sączu, zebranej na ogólno-akademickim wiecu.

Artykuł ten insynuujący nam wsteczne, klerykalne poglądy — mimo pewnych pozorów prawdy jest z gruntu fałszywy i oszczerczy, co zresztą potwierdza anonimwa forma. — Autor rozwodzi się o jakowymś związku „Echo", o który w tym wypadku najzupełniej nie chodziło, jako, że sprawy „Echa" nie podpadały pod kompetencyę wiecu ogólno-akademickiego ziemi sądeckiej — a dyskusya na temat owego Związku wyłoniła się przypadkowo.

— A teraz „a propos" przemówienia ks. kapelana Miodońskiego zaznaczamy, że nie występował on w charakterze delegata jakiegokolwiek odłamu akademickiego, ale przemawiał w swojem własnem imieniu, co przecież każdemu w liberalnem państwie i kulturalnem otoczeniu wolno. Zarzucają nam koledzy żydzi bierne stanowisko, ale jakże mogliśmy rozwinąć dyskusyę na temat mowy ks. Miodońskiego, kiedy akademicy żydzi po złożeniu deklaracyi i wypowiedzeniu paru aroganckich frazesów salę opuścili. To był błąd taktyczny — koledzy!

— Bo gdybyście panowie raczyli pozostać, dowiedzielibyście się, że świeżo zorganizowany „Związek akademików ziemi sądeckiej" — na pierwszem walnem zgromadzeniu wyraźnie określił swe toleranckie i nowożytne stanowisko w następującym ustępie statutu: „Do Związku zapisywać się mogą wszyscy akademicy, — a co do narodowości niepolskiej z tem zastrzeżeniem, że wobec Związku i społeczeństwa polskiego będą się zachowywać lojalnie".

— Ustęp ten mówi sam za siebie. sądzę, że komentarzy nie trzeba!

Za organizacyę — Tadeusz **Dobrowolski**, słuch. filozofii.

Ogłoszenie.

Komisya wodociągowa Rady miasta Krakowa zmieniła uchwałą z dnia 24 października b. r. rozporządzenie Zarządu wodociągowego z dnia 17 października 1919 L. 176/2-1919, ustanawiając czas, w którym **wolno pobierać wodę wodociągową od godziny ½7 do 10 rano i od ½7 do 10-tej wieczorem.**

O czem Zarząd wodociągu miejskiego zawiadamia P. T. Publiczność, zwracając się powtórnie do właścicieli urządzeń wodociągowych, aby:

1. polecili bezzwłocznie usunąć nieszczelności w swych urządzeniach wodociągowych,
2. zechcieli pobierać wodę wodociągową jedynie w godzinach dozwolonych.

Kraków, dnia 25 października 1919.

Zarząd wodociągu miejskiego.

L. 1485. Krosno, dnia 12. października 1919.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem zawiadamia się, że

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

delegatów

Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie

odbędzie się

w niedzielę, 9 listopada 1919, o godz. 10 rano

w sali tutejszego Towarzystwa „Zgoda" z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Podwyżka wkładek i zasiłków.
3. Wnioski i interpelacye.

Według ustawy Dz. rozp. Nr. 457 z roku 1916 § 79 do statutu normalnego będą obrady prawomocne bez względu na ilość zebranych delegatów.

Dr Kargol Adam
Przewodniczący Zarządu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Ma[illegible]owski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).